

2712
y /inspector
towicach.
a Buska gdzie

WO
dzie

WO
dzie

WO
dzie

WO
dzie

Drogą do lasu prowadziliła po błotach moczarach 12-15 km pieszo, zaś powrót nastąpił w ciemnościach do baraku, gdzie otrzymywaliśmy już zimną zupę t.j. kolację i 400 gr. chleba, który to chleb przeznaczony był na następny dzień. Ze względu na nie wyrobienie normy przeniesiono mnie do innej brygady, która zajmowała się oczyszczaniem terenów leśnych z palących się gałęzi, pnii i wywrocone zgnite drzewa, to zbierano z pewnych określonych obszarów na stos i spalano stosami, norma wynosiła 2.000 m² na jednego. Praca do do prac odbywała się o godz. 5tej zimą, wydawano ciepłą zupę i kąpiatok a o godz. 6tej otwierano się wrota obozu i wartownicy z brygadierem zabierali brygady do roboty dwójkami szło się w ciemnościach, zakazane było rozmawiać ze sobą ani występować ze szeregu. O ile ktoś miał potrzebę wyjścia na stronę w drodze, musiał wstrzymać się aż do miejsca przybycia na teren pracy. W połowie listopada ściągnięto mnie z roboty leśnej i odwieziono do innego obozu o 35 km. odległego pod nazwą "KODYCZ", nad samym brzegiem jeziora "ONEGA", gdzie przydzielono mnie do robót budowlanych i rękodzielniczych, następnie do drużyny kolejowej przy układaniu torów, ładowaniu zmarzłego piasku itp. Chodziłem do roboty z brygadą czysto sowiecką przy mrozach do 40° i to stale na odległość 14 km poza obóz. Elementy, które to byli: zbrodniarze, bandyci, szarlatani i politycznie podejrzeni o wykroczenia od 5-15 lat obozów karnych pracy. W grudniu 1940r. przeniesiono dotęgo obozu 2 brygady Polaków z innego obozu "Ostrycz" i zostałem do tej brygady wcielony. Brygada ta spełniała najcięższe i najgorsze roboty; praca odbywała się nocą a rodzaj pracy był nast.: wbijanie pali 8m dł. w powłokę lodową do głębokości 4 m. przy grubości lodu do 85cm. za pomocą specjalnego urządzenia "młota" zwanego babą, na roboty wychodziliśmy o godz. 6tej wieczorem a powrót następował o 6tej rano do baraku. Praca na samym jeziorze była ciężka i fatalna, noce mrozy dochodziły do 50° a wiatry utrudniały pracę, zaś norma była 3 pale dla 10 ludzi na noc. Dla orientacji podaję, że jedno uderzenie dawało 1 do 2 cm. głębokości. Zatrudniano nas przy zakładowaniu piasku nocą zmarzłego na lory; brygada musiała zrobić 3 tury t.j. na zakładowac wyjechać z kolejką kilkanaście km. wyładowac, wrócić z próżną garniturą, świeżo przy ognisku ładowanie itp. Używano nas do tych robót ponieważ brygady czysto sowieckie mniejsze normy wypełniały aniżeli nasi ludzie. Zatrudniano nas nocą przy wyładowaniu drzewa z lory nad samym brzegiem jeziora i układaniem na stosy/sztaplowanie/, układanie szyn i pokładów na lodzie i usuwanie śniegu z warstwy lodowej, norma usuwania zwła śnieżnych 100 m² na osobę łopatami. Lekarze mieli rozkaz zwalniania ludzi od pracy w wypadku stwierdzenia 39.7° gorączki. Nocne kradzierze odbywały się stale, mimo iż polska brygada była w innym baraku i nocą lampa się świeciła. Przymus do łaźni i dezynfekcji był każdego tygodnia. Chorych było około 10%, którzy nie wychodzili dziennie do pracy. Choroby: spuchlizna ciała, odmrażanie, silna gorączka i uszkodzenia cielesne przy pracy. Dnia 1.VII.41. ewakuowano wszystkich Polaków z całej Carelofinskiej Rep. na Archangielsk pieszo około 600 km. resztę barkami służącymi na ładunki drzewa. Robiliśmy po 30 km. dziennie w okresie upalnym, gnano nas jak bydło, zbrodniarzy poob silną eskortą NKWD z nastawionymi bagnietami i rewolwerami. Co 5 km. był postój 5 minut w miejscu, pożywienie raz dziennie suche czasem w drodze w punktach obozowych i dłuższego postoju była ciepła zupa. Kiedy ludzie byli zmęczeni marszem czwórkami przemęczeni, bezsilni, i nie mogli dalej chodzić lub ze zmęczenia padali otrzymywali kolbami lub butami szturchanie. Ogólne traktowanie nas było jak szpiegów i sprzymierzeńców hitlerowskich. Przed wymarszem w drogę polecieli nam złożyć nasze bagaże w jednym miejscu doczepiając kartkę z nazwiskiem lub na workach wypisując takowe, kaźden co posiadał zostawił bo komendant transportu zapewnił nas, że walizki i bagaże zostaną dowożone do miejsca przeznaczenia. Rzeczy te nikt z nas więcej nie zobaczył, wartość mego bagażu przekraczała 12.500 zł. Transport obejmował około 4.000 Polaków grupami po 400 ludzi, które w odstępach co 4 godziny wymaszerowały z punktu zbornego Nr. 14. Niektóre grupy były gnane nawet nocą, t.j. że marsz odbywał się o godz. 5tej pop. i trwał do godz. 2giej w nocy. Po przybyciu na teren Archangielski rozdzielono nas na małe grupy zależnie od zapotrzebowania i rozesłano po różnych obozach karno-gospodarczych. Ja z grupą 85 Polaków dostałem się pieszo do okr. Kargopolskiego stacja kol. Jarcewo do karnego Silhozu Nr. 15. Warunki wyżywienia były już lepsze i warunki pracy łagodniejsze, jednak warunki mieszkalne dla nas były ciężkie, mieszkaliśmy 4 brygady razem z sowietami w półciennym nieszczelnym baraku. Warunki sanitarne i pomoc lekarska była nie zła. Jako lekarz był Dr. ze Lwowa Polak, nazwiska jego nie pamiętam już. Ogólne: -Odzież nosił kaźden swoją tak długo aż ją zupełnie zniszczył lub mu w nocy skradziono. Otrzymywaliśmy stare sorty ubioru oraz buty gumowe z starych opon samochodowych. Śmiertelność dochodziła do 15%. Siedziałem bez wyroku a powód aresztowania był, odmówienie wzięcia paszportu sowieckiego we Lwowie. Późwzięciu mnie z Silhozu Nr. 15 k. Jarcewa jako ostatnia partja więźniów. Wysłano nas na Ural do miasta Kuszwa okr. Swierdłowski do fabryki metal. i am. jazda tam trwała od 1.XI do 20.XI. o głodzie i chłodzi, dając kaźdemu na drogę po 3 kg. chleba i 50 Rbs. Po przybyciu do miejsca NKWD przydzieliło zaraz do roboty we fabryce. Kiedy zwracaliśmy się do NKWD celem odesłania nas do WP. odpowiadali "niezła". Wówczas zwróciłem się do miejscowego adwokata, który wysłał owak pismo do wojennego prokuratora w Swierdłosku, odpis odpowiedzi zaczął na podstawie tego pisma po okazaniu ujawniono nam adres Gen. Szt. A.P. dokąd wysłał listem poleconym podania o przyjęcie do A.P. PO 10 dniach otrzymałem 10 Polaków wezwanie na komisję wojskową sow. i po uznanu nas jako zdolnych wysłano pod eskortą do Del. Pol. w Swierdłosku, gdzie stanąłem ponownie na Kom. Przegl. i dnia 11. wysłano nas transportem do Krasnojarska. Stamtąd skierowano do Pahlęj Fabryka w której pracowałem nie wypłacali mi jakoteż żadnym zarobku za porty, miało około 100 Rbs. Stosunek władz sow. do nas był wrogi i nieprzyjacielski. Wskazywali ludzi do kłóćcia ich paszportu, skład apteczny/ pianista; Pewzner rodem z Krakowa ost. zamiesz. w Warszawie/

С.С.С.Р.

Прокуратор Союза ССР

Военный Прокурор

Уральского

Военного округа

дн. 19 февраля 1942г.

№ 92/94

г. Свердловск

3

4712

Гр. Клайнбергеру Н.А.

г. Кушва, Свердловской области,
ул. Первомайская 38.

По затронутому вами вопросу о добровольном вступлении в Польскую армию, формируемую на территории СССР - рекомендую обратиться в управление НКВД.

Ст. пом. Всп. Урало
Военный комиссар Транга

/Биринев/